

Jest podobno na ziemi miejsce, gdzie dołączywszy do bogów możemy wyrwać się śmierci. Badając legendy o ludzkich wysiłkach wzniesienia się do nieba dla uzyskania nieśmiertelności, autor wnika w żywoty faraonów egipskich, analizuje losy sumeryjskiego herosa Gilgamesza, który próbował sięgnąć nieba, odsłania kulisy wypraw Aleksandra Wielkiego wierzącego, że jest synem boga. W końcu prowadzi nas tam, gdzie kieruje się zagadkowe spojrzenie Sfinksa. Z licznych tekstów grobowych wynika bowiem, że Sfinksa uważano za "świętego przewodnika". *Teksty Piramid*

i

Egipska Księga Umarłych

mówią o Sfinksie, że jest "wielkim bogiem, który otwiera bramy ziemi". Być może „wskazujący drogę” Sfinks w Gizie miał swojego odpowiednika w pobliżu schodów do nieba - odpowiednika, który otwierał "bramy ziemi". Stela wzniesiona przez Pa-Ra-Emheba zawiera gloryfikujące Sfinksa wymowne wersety. Ich podobieństwo do biblijnych psalmów jest naprawdę zaskakujące. Inskrypcja wspomina o rozciąganiu sznurów, "aby stworzyć plan", mówi o "przemierzaniu nieba" niebiańską barką i o "chronionym miejscu". Używa nawet terminu *szeti.ta*

na oznaczenie" miejsca ukrytego imienia" na świętej pustyni:

"Bądź pozdrowiony królu bogów,
Atumie, stworzycielu [...].
Wzniosłeś dla siebie chronione miejsce
ukrytego imienia na świętej pustyni.
Przecinasz niebo w barce [...]"

Dla proroków hebrajskich *szeti* – linia lotu przechodząca przez Jerozolimę – była linią boską, kierunkiem, "z którego Pan nadszedł ze świętego Synaju". Dla Egipcjan *szeti.ta*

było "miejszem ukrytego imienia". Znajdowało się na "świętej pustyni": jest to dokładny odpowiednik biblijnego terminu "pustynia Kadesz". Paraemheb widział tam króla bogów wznoszącego się w niebo za dnia. Prawie to samo mówił Gilgamesz, gdy przybył do Góry Maszu, "gdzie co dzień widział, jak *szem*

odlatują i przylatują", gdzie "strzegą Szamasza, gdy wlatuje w niebo i z nieba powraca".

Było to miejsce chronione, "miejsce wzlotu".

Wieczne życie

Wpisany przez Smucio

Poniedziałek, 09 Październik 2006 00:32

Źródło: "Schody do nieba", Z. Sitchin